

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Strusiewicz Bolesław: W sprawie premjowania bydła na Powszechnej Wystawie
Krajowej w Poznaniu

Źródło:

Przegląd Hodowlany Rok 3 1929 numer 5, strony 142-144

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej”
(SONB/SP/550684/2022)

Urządzenie wewnętrzne obory uzupełnia niewielka mleczarnia, w której mleko będzie chłodzone i przechowywane. Ze względu na to, że mleko będzie na miejscu sprzedawane, przedstawianie innych urządzeń nie miałyby uzasadnienia.

Chlewnia wzorowa musi być odpowiednio zbudowana, by żywienie i pielęgnowanie sztuk hodowlanych nie zabierało zbyt dużo pracy i by włożona praca dała odpowiedni efekt w postaci zdrowych sztuk hodowlanych i tuczników szybko gotowych na rzeź. Dlatego też w chlewni należy odróżnić i ściśle odgraniczyć te dwie rzeczy: wychów i tucz.

W przedstawionej chlewni, mającej być wzorem jak należy zorganizować i wystawić taki budynek, chów i tucz znajdują się pod jednym dachem, nie przedzielone nawet żadną szczelną ścianą li tylko ze względu na to, że koszt budowy powiększyłby się wtedy znacznie. Urządzenie jednak poszczególnych przegród już jest uzależnione od przeznaczenia.

Chlew powinien być przede wszystkim suchy, przewiewny, jasny, wygodny, tani i dla wychowu prosiąt odpowiednio ciepły, czyli powinien uwzględnić w pierwszym rzędzie wymogi higieniczne i hodowlane. Dla tych też powodów wybrano, jako typ najbardziej odpowiadający naszym warunkom klimatycznym, typ chlewni mający podmurowanie wykonane do wysokości 1,5 m z cegieł, a pozostałą część ściany z drzewa, którą można od wewnątrz w razie ostrych mrozów jeszcze uszczelnić, o wymiarach 17,5 m długości, 9 m szerokości i 2,5 m wysokości. Powął jest przepuszczalna, by nadmiar wilgoci mógł się tą drogą wydostać na zewnątrz, sklepienie bowiem sprzyja wilgotności i „cieknie”. Podłoga wyłożona cegłami, dobrze wypalonymi, ułożonymi na płask, daje dobry ściek i wraz z brakiem filarów z drzewa uniemożliwia szczerom przedostanie się pod podłogę. Spad nie może być za wielki ani za mały, gdyż każda z tych krańcówości ma swoje wady, albo ściółka spływa z gnojówką do ścieku, albo gnojówka nie spływa. Koryta glazurowane nie powinny spoczywać na szerokim obmurowaniu, gdyż wtedy świnię, mające krótką szyję, nie mogą dobrze dostać się do koryt, nogami wchodzi w nie wzgl. bokiem do nich dochodzą, zabierając za dużo miejsca i niedopuszczając inne sztuki do koryt.

Żywienie i chów przeprowadza się nad 45 świńmi rasy białej ostrouchej o typie Yorkshire'a; w tej liczbie będzie kilkanaście tuczników różnej wagi, 2 maciory z prosiętami, kilka macior prośnych, kilkanaście sztuk młodocianych, przeznaczonych do chowu i knur. Dla macior z prosiętami, macior

prośnych i warchlaków hodowlanych oraz knura są przeznaczone wypędy, niezbędne w racjonalnym wychowie zdrowej trzody. Tuczniaki będą rozmieszczone w grupach i według swej wagi odpowiednio żywione. Nad każdą przegrodą będzie tablica, zawierająca ilość sztuk znajdujących się w danej przegrodzie i ich waga przedostatnia i ostatnia, a u macior prócz tego jeszcze ich pochodzenie i daty pokrycia wzgl. oproszenia i waga prosiąt. Dla całej chlewni jest ponadto przeznaczona jedna tablica, podająca stan chlewni i tablica żywienia, uwzględniająca żywienie sztuk różnego przeznaczenia. Jako normy w żywieniu obowiązują normy skandynawskie czyli Nils Hanssona.

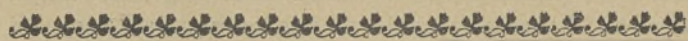
Zwiedzający przeto będą mogli zapoznać się z całokształtem wychowu i tuczu trzody chlewnej, obserwując racjonalne żywienie macior hodowlanych, prosiąt i tuczników różnych kategorii.

Kurniki, nowocześnie urządzone, mają kurytarz, umożliwiający zapoznanie się ze sztucznym wylęgiem jaj, wychowem kurcząt bez kwoki, gniazdami zatraskowemi, automatycznymi karmidełkami i t. p. rzeczy. Prócz kurnika stałego będzie jeszcze demonstrowany kurnik na wozie, dający możliwość przewiezienia kur na pastwisko wzgl. na ścierniska.

W kurnikach reprezentowane będą najwybitniejsze hodowle kur, ras najbardziej użytkowych, jak białe Leygorny, białe Wyandotty i białe zielononóżki oraz stadko kaczek białych Biegusów przewyższających w nieśności prawie kury.

Poza inwentarzem żywym w gospodarstwie hodowlanem zobaczymy jeszcze Silos i gnojownię. Silos o wysokości 5 m, średnicy 3 m i pojemności 35 m³ jest typem silosu betonowego. Zielona pasza będzie stale wydmuchiwana w formie sieczeni za pomocą sieczkarni do silosów, a po sfermentowaniu będzie spaszana na miejscu.

Zasadą gnojowni jest gorąca fermentacja mierzwy, zapewniająca minimum straty związków azotowych oraz zachowanie ciał colloidalnych. Codziennie mierzwa ze stajni, obory, chlewni i kurników będzie równomiernie rozrzucona na gnojowni i odpowiednio konserwowana.



Bolesław Strusiewicz.

W sprawie premjowania bydła na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Ze zdziwieniem przeczytałem artykuł Pana Tad. Konopińskiego „W sprawie polemiki pp. Inż. Hosera

i Szczekin-Krotowa“, z którego wynikałoby, że Pan T. Konopiński zdawał sobie sprawę, że zaprojektowane przez p. Szczekin-Krotowa teoretyczne poprawki wywołają w kołach hodowców praktyków duże niezadowolone i nie dadzą pozytywnych rezultatów, a pomimo tego nie zgłosił wotum separatum, gdyż nie chciał rozbić prac całej Komisji. Przedewszystkiem co to była ta cała Komisja? Dnia 18-go stycznia 1929 r. zawiązało Ministerstwo Rolnictwa fachowców i przedstawiciele Towarzystw hodowlanych na zebranie celem ustalenia przepisów sądenia. Przepadł projekt Pana Konopińskiego, przepadł projekt p. Prof. Karola Różyckiego, zaczęto szukać kompromisu między doskonale przemyślanym projektem Pana Karola Różyckiego, a niedostatecznym projektem Pana T. Konopińskiego. Ten kompromisowy projekt — przed którym już wówczas przestrzegałem — miała opracować specjalna Komisja, złożona z pięciu członków — pod przewodnictwem Pana Prof. Karola Różyckiego — wybranych przez pełne zebranie zainteresowanych fachowców oraz przedstawiciele towarzystw hodowlanych. Komisja zadanie swoje wypełniła tegoż samego dnia, a proponowane przez nią przepisy sądenia miały być w najbliższych dniach rozesłane wszystkim zainteresowanym towarzystwom hodowlanym za pośrednictwem Komitetu Wystawy. Po kilku tygodniach dowiedziały się Pomorskie Towarzystwa Hodowlane prywatnie, że przepisy jeszcze nie zostały zatwierdzone przez Ministerstwo Rolnictwa, gdyż wpłynęła owa nieszczęsna poprawka pana Szczekin-Krotowa. W kilka dni później otrzymaliśmy zatwierdzone przez Ministerstwo Rolnictwa przepisy sądenia, w których oprócz uchwalonych wytycznych przez wżwż wymienioną Komisję, wyłonioną z zebrania odbytego dnia 18 stycznia 1929 r., figurowała poprawka Pana Szczekin-Krotowa. Okazało się, że Ministerstwo Rolnictwa zwołało drugą Komisję bez udziału przewodniczącego pierwszej Komisji pana Prof. Karola Różyckiego i niżej podpisanego, ale z udziałem Pana Konopińskiego, Naczelnika Wydziału Hodowli Poznańskiej Izby Rolniczej, Dyrektora Poznańskiego Towarzystwa Hodowców Bydła, oraz Dyrektora Działu Rolniczego I-szej Powszechnej Wystawy Krajowej, wszystko w jednej osobie.

Ten sam p. Dr. Konopiński, przewidując skutek wprowadzenia poprawek Pana Szczekin-Krotowa i słusznie zaznaczając w końcowym ustępie swego artykułu „musimy mieć na uwadze, że cały świat cywilizowany silnie interesuje się naszą Wystawą Krajową i uważnie śledzi jej organizację, aby następnie ocenić naszą dojrzałość gospodarczą i praktyczną i nie powinniśmy wobec tego w żadnej dziedzinie, w żadnym szczególe pozwalać sobie na wątpliwego powodzenia eksper-

menty, aby nie narazić się na niestosowną krytykę“, — woli na ową krytykę się narazić, aniżeli swoim wotum separatum rozbić prace całej Komisji? Pan Dr. Konopiński postąpił niekoleżeńsko względem nieobecnych kolegów, którzy na rzeczywiście całej Komisji, otrzymawszy zlecenie od całego zebrania zwołanego przez Ministerstwo Rolnictwa w dniu 18. I. 1929 r., uchwalili wraz z panem Konopińskim przepisy sądenia. Mógł przypomnieć zebranym, że nie są w komplecie, że brak przedewszystkiem najwybitniejszego naszego fachowca, zwłaszcza w dziedzinie przepisów premjowania, pana Prof. Karola Różyckiego. Pan Konopiński twierdzi, że oponował na owem zebraniu przeciwko poprawkom pana Szczekin-Krotowa, ale go przegłosowano. Pan Konopiński niechce jednak pamiętać o tem, jak Pan Naczelnik Wydziału Produkcji Zwierzęcej Ministerstwa Rolnictwa w mojej obecności przypomniiał Panu Konopińskiemu, że na zapytanie postawione mu po przeprowadzeniu dyskusji na owej całej Komisji przez Pana Naczelnika Wydziału Produkcji Zwierzęcej, czy ma jakieś zarzuty do postawienia, odpowiedział „nie“.

Idę dalej: Na zebraniu, które na skutek memoriału Pomorskiego Towarzystwa Hodowców Bydła i delegacji Pomorskiego Towarzystwa Hodowców Bydła zwołane zostało przez Ministerstwo Rolnictwa w dniu 6. IV. 29 r. nawet sam projektodawca Pan Szczekin-Krotow zaczął okazywać pewne skłonności do cofnięcia poprawki przez niego zaprojektowanej, a zastąpić ją wydajnością za przeciąg trzech lat, jednakowoż Pan Konopiński oświadczył, że obecnie już zapóźno, znów zmieniać przepisy, gdyż 500 krów już zgłoszono i wydajność przeliczona przy zastosowaniu poprawek pana Szczekin-Krotowa.

Sądzę, że przy dobrej woli dla dobra sprawy, jeśli zasadniczo uznaje się, że poprawki takie są niedostatecznie uzasadnione i mogą wprowadzić chaos, można byłoby nawet przeliczenie 800 krów uskutecznić.

A teraz słów kilka o samym systemie premjowania, a w szczególności o ocenie produkcyjności danej sztuki. Od szeregu lat pracuje na terenach wszystkich towarzystw hodowlanych kontrola mleczości krów przy pomocy Kółek Kontroli Mleczości zorganizowanymi wszędzie z małemi odchyleniami na jedną modłę. Różnice największe zachodzą co do terminu zamknięcia roku obrachunkowego, co jednak do porównania dzielności użytkowej krów z różnych Towarzystw Hodowlanych nie stanowi jeszcze największej trudności, Jeżeli sposób prowadzenia tej kontroli był niedostateczny, należało dawniej już starać się o udoskonalenie go, dopóki jednak nowy sposób obliczenia rocznej wydajności danej sztuki nie został wynaleziony.

czy wprowadzony, nie wolno całego dorobku kilku-letniej pracy rzucić w kąć i tuż przed Wystawą szukać sposobów, któreby wystawione krowy do jednego mianownika mogły sprowadzić. Dla mnie jedynym dowodem dzielności użytkowej krowy jest jej mleczność skontrolowana przez szereg lat z ominięciem lat, w których dana krowa była nienormalna, t. j. lat, w których nie wycieliła się, poroniła, była chora na zarazę pyska i racic, na zakaźne ronienie i t. d. Na tej zasadzie dotychczas pracowaliśmy, robiliśmy selekcje w oborach, przychowywaliśmy po najmleczniejszych indywiduach. Poco ta cała praca była, poco poniesiono tyle kosztów i zachodów z wpisywaniem rezultatów otrzymanych przez Kółka Mleczności do ksiąg, jeżeli naraz tuż przed I-szą Powszechną Wystawą Krajową nie mamy się tymi rezultatami posługiwać, natomiast mamy wyciąć z rachunku danej krowy 300 dni od jej ocielenia. Czy sobie wnioskodawcy zdali sprawę z tego, że przy tego rodzaju obrachunku nie może być ani jednej krowy nienormalnej z powodu nieocielenia się w danym roku obrachunkowym? Ale przejdziemy do najważniejszego punktu przy ocenianiu wydajności danej krowy t. j. do poprawek zaproponowanych przez Pana Szczekin-Krotowa. Śmiem twierdzić to samo, co Pomorskie Towarzystwo Hodowców Bydła pisało w memorjale swoim do Ministerstwa Rolnictwa, że jeszcze większy wpływ na mleczność aniżeli czas zacielenia się krów po wycieleniu wywiera karma. Chyba nikt z fachowców, nie pozbawionych koniecznej praktyki, nie zaprzeczy, że od wysoce mlecznej krowy zwłaszcza normalnej, można dodatkiem kilku funtów skoncentrowanego makuchu otrzymać przez okres zimowy ± 1000 kg mleka więcej. Chyba nikt z tychże samych fachowców nie zaprzeczy, iż krowa wysoce mleczna ocielona w jesieni na zimowej karmie da conajmniej 1000 litrów mleka więcej w porównaniu do krowy ocielonej w maju lub czerwcu. Poprawki Pana Szczekin-Krotowa idą w tym kierunku, że krowie, która w pierwszym miesiącu po ocieleniu została pokryta, dodaje się 20% jej całorocznej mleczności, pokrytej w drugim miesiącu po ocieleniu 10%. Przecież w Komisji, która te poprawki uchwaliła, byli profesorowie. Czy oni uczą swoich wychowanków krowy pokrywać w pierwszym, drugim miesiącu po ocieleniu? Chyba nie, bo w oborze racjonalnie prowadzonej, w której krowy się ciela w późnej jesieni, musiałyby w końcu cielić się w lecie na pastwisku, a to całą gospodarkę oborową wyrzuciłoby do góry nogami. Oprócz tego gdyby więcej takich wysoce mlecznych, a równocześnie głupich krów było, które w 3 tygodnie po ocieleniu latowałyby się i zostały zacielone, to conajmniej 50% tychże krów z wyczerpania skończyłyby zbyt prędko swoją świetną karierę wysoce mlecznych krów zaro-

dowych. Jak można więc premjować to, przed czym się w praktyce przestrzega?

Stało się zło nie dlatego, że ta lub owa krowa nie będzie mogła pójść na Wystawę, ale dlatego, że poważni hodowcy stracili zaufanie do Wystawy bydła rogatego w Poznaniu, do całego kierunku premjowania, że większość obawia się tego, czego zbyt późno zaczęła obawiać się Pan Konopiński, Dyrektor Działu Rolniczego, t. j. „niestosownej krytyki, gdyż cały świat cywilizowany interesuje się naszą Powszechną Wystawą Krajową”. Obawiam się jednak, że jeżeli obecne przepisy premjowania pozostaną w mocy, krytyka nie tylko nie będzie niestosowna, ale nawet uzasadniona.

Według mego zdania egzystuje jeszcze jedno jedyne wyjście, a mianowicie: przyjęcie przepisów premjowania ułożonych przez Pana Prof. Karola Różyckiego. Krów wybranych już na Wystawę i których mleczność została obliczona przy zastosowaniu poprawek p. Szczekin-Krotowa, to tembardziej wytrzymają przepisy premjowania Pana Prof. Karola Różyckiego, które przecież przewidują pewną maksymalną granicę dla ilości wyprodukowanego tłuszczu, jakoteż dla wysokości % tłuszczu. Pozostawałoby obliczenie punktów za tłuszcz i % tłuszczu, co w tym wypadku musieliby dokonać urzędnicy Pana Dyrektora Konopińskiego, który niedość wiernym okazał się swemu credo, wypowiedzianemu we wzmiankowanym artykule, że: „nie powinniśmy w żadnej dziedzinie, w żadnym szczególe pozwalać sobie na wątpliwego powodzenia eksperymenty” i nie potrafił „uniknąć wszystkiego, co by mogło narazić na niestosowną krytykę”.

Drobne porady hodowlane

Objawy i charakter ospy u zwierząt.

Ospie podlegają prawie wszystkie nasze zwierzęta domowe, lecz ospę właściwą przepisują tylko owcom, jak również i ludziom.

Wybuch ospy powodowany jest przez swoisty zarazek, który znajduje się w pocie i wydzielinach chorych osobników, głównie zaś we krwi i zawartości pęcherzyków, powstających na skórze.

Zarazek ospy łatwo umiera pod działaniem wysokiej temperatury i w obecności kwasu karbolowego; ginie także pod wpływem zarazka ropnego. Forma tego zarazka dotąd jeszcze nie jest dokładnie zbadana; prawdopodobnie stanowi on pewien rodzaj grzybka.

Zwierzęta, które przebyło ospę, jest już na całe życie uodpornione przed powtórnym zarażeniem.

Objawy ospy są następujące; ponieważ choroba ta jest właściwa owcom, a od nich dopiero może być przeniesiona na inne stworzenia, przedewszystkiem więc opiszę objawy tej choroby u owiec.